GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek **Nro. 69.** 20. Czerwca 1825.

U w i a d o m i e n i e.

Na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami przyymuie się prenumerata półroczna od 1. Lipca do końca Grudnia r. b. za ZR. Dziewięć kr. 36 w M.K. albo ZR, Dwadzieścia Cztery W. W. — Nowi Prenumeratorowie raczą zamowić takową przed końcem b. m. w Expedycyi C. K. Głownego Urzędu pocztowego we Lwowie, lub na C. K. stacyiach pocztowych. Wreście dogadzaiąc mieszkańcom Lwowa, Kantor Gazety przyymuie także miesięczną prenumeratę za 1 ZR 36 kr. M. K. lub za 4 ZR. W. W.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

— *Z Wiédnia d. 4. Czerwca.* —

Gazety Medyiolańskie donoszą: »NN. Cesarstwo Ichmć i Królestwo Sycylyyskie, Xiężna Parmy, wraz z innemi w Medyiolanie będącemi wysokiemi Osobami, raczyli w d. 25. Maia być obecnemi na gonitwach wozowych przy pochodniach i oświeceniu miasta. Wysokie Osoby wyiechały o godzinie 8 wieczorem w nowych otwartach powozach i w towarzystwie mnóstwa ekwipażów przeiechały krótnie tysiącami pochodni i lamp oświecone ulice; bastyiony od bramy wschodniéy aż do balustrady de Monforti z iednéy, a z drugiéy aż do bramy Tenaglia, oświecone były wielką liczbą lamp i kul sklannych symetrycznie uporządkowanych i umieszczonych w liściach i na gałęziach drzew; naypięknieyszy zaś widok czyniły obiedwie poręcze na wspomnionych bastyionach, przybrane w rozmaite mnóstwo tak zewnątrz iak wewnątrz oświeconych słupów, obelisków i waz hetruskich, z pośród których wznosił się pomnik w pięknym stylu, ozdobiony słupem wystawiaiącym miasto Madyiolan, a ze wszystkich czterech stron odpowiedne przeźrocza i napisy. Wiele publicznych i prywatnych budowli, które się z tego boku miasta oczom ukazuią, bliskie i odległe wieże kościołów, wielkie ogrody ze swemi kwiatami i drzewami stawiały czarodzieyski widok przy świetle. Między prywatnemi gmachami naywięcey się odróżniał pałac Hrabiego Bathiany swem bogatem i gustownem oświeceniem. Jak tylko pamięć ludzka zasięgnąć może, nigdy nie było tyle powozów razem, które po obu stronach ulicy to stały dla widzenia orszaku, to razem szły. Około godziny 11 powróciły wszystkie wysokie Osoby do zamku.«

»Dnia następuiącego (26. Maia) wieczorem na uroczystość pobytu NN. Cesarstwa wyprawiło miasto Medyiolan wielki bal w teatrze *alla scala.* NN. Cesarstwo, Królestwo Sycylyi, Xiężna Parmy wraz z innemi osobami, pokazali się o godzinie 8 wieczorem w rzęsisto oświeconey sali, przyięci przy wniyściu do loż z naywiększym zapałem. Mieysce sceny przemienione w wielką salę, tworzyło naypięknieyszą część Cesarskiego parku w Laxenburgu, mianowicie zamek rycerki z ieziorem tenże otaczaiącem, wszystko będąc pędzla malarza dekoracyi Sanquirico, rzeczywistość mocno naśladowało. Pierwsze tancerki i tancerze baletu i wychowańcy szkoły tańców wykonali taniec alegoryczny, po którym wysokie Osoby zeszły z loż do sali schodami po obiedwóch stronach przyb[r]anemi kwiatami w wazonach, i raczyły bawić się nayłaskawiéy z zebranemi tamże damami i mężczyznami. O godz. 10 oddalili się NN. Cesarstwo zostawiwszy wszystkich przeiętych ich łaskawością, iaką każdą uroczystość oświetniaią. Według uprzedniego rozporządzenia zalecono, iż ci, którzy nie będą w mundurach woyskowych lub cywilnych, tylko w kolorowych dominach mogą się ukazać, przez co sala malowny widok stawiła.«

»N. Cesarzowa w d. 25. Maia przed południem zwiedziła o godzinie 11 były klasztor *di S. Ambrogio ad nemus*, w miasteczku *degli Ortolani* pod Medyiołanem, który niedawno staraniem Hrabiny Laury Wice-Hrabiny Ciceri zamieniony w szpital dla chorych płci żeńskiey, pod kierunkiem i dozorem Siostr Miłosierdzia. N. Pani w towarzystwie szanowney wspomnioney damy oglądała wszystkie szczegóły tego dobroczynnego instytutu, mówiła z choremi wlewaiąc w nich pociechę; przy oddaleniu wszyscy chorzy słali za nią swe błogosławieństwa, a obecni podziwiali się.«

»W d. 27. Maia zwiedził Cesarz Jegomość w towarzystwie Arcy-Xięcia Wice-Krola od wielu lat sławną niwę róż w ogrodzie Giulio Giuseppe Pestallozza niedaleko bramy Tycyneskiey, zawieraiącą nadzwyczayną liczbę naypięknieyszych i osobliwych rodzaiów, a z największą interesowno-

)(

scia dla botaniki, iak i każdey gałęzi historyi naturalney oglądał ten pyszny zbiór.«

»N. Pani raczyła między innemi pobożnemi i dobroczynnemi instytutami zwiedzić w d. 26. Maia kosztem towarzystwa dam założone domy wychowania blisko 80 wychowanic liczące na przedmieściu *della Fontana* i przy ulicy *della Guastalla*, i o wszystkie szczegóły troskliwie się wypytywała.«

W. Xiążę Toskański powrócił do Państw swoich w d. 25., a Xięstwo Modeny w d. 26. z. m.

Jey Cesarzowicowska Mość Arcy-Xiężna Maryia, Małżonka Arcy-Xięcia Józefa Palatyna, powiła w d. 6. b. m. szczęśliwie Xięcia. Uroczysty chrzest nowo narodzonego Xięcia, który otrzymał imiona Alexander, Leopold, Ferdynand, dopełniony był tegoż samego dnia zpołudnia przez Xięcia Prymasa Królestwa Węgierskiego Arcybiskupa z Gran, Alexandra Rudnay z Rudry i Direk-Uifalu. Arcy-Xiążę Ferdynand, Następca Tronu, i Arcy-Xiężna Maryia Beatrix d'Este byli kumami.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytaniia i Irlandyia.

Posiedzenie Izby Niższey w d. 26. Maia było żywe, ponieważ wielu Mowców onegoż mówiło przeciwko odrzuceniu bilu emancypacyi przez Izbę Wyższą. Mowy Hrabiego Liverpoola, Lorda Kanclerza, Biskupa Chesterskiego, i samego Xięcia Yorku, były po kolei przedmiotem naysurowszey krytyki i mocney nagany.

Francyia.

Dokończenie opisu obrzędu Koronacyi przerwanego w przeszłym Numerze:

Gdy wszystko iuż się uporządkowało koło Ołtarza, Arcybiskup Rheimski podał Królowi wodę święconą, którą Monarcha z odkrytą głową przyiął. Potém pokropił Arcybiskup całe Zgromadzenie, zdiął ubior Biskupi za Ołtarzem i ukazał się tylko z flaszeczką oleiu Ś., pod tenczas chór śpiewał *Sexte*. Król, gdy zaśpiewano: *Veni Creator*! ukląkł. Po skończeniu tego zbliżył Arcybiskup z assystuiącymi Kardynałami do Króla, trzymał otwartą ewanieliią z relikwiiami prawdziwego krzyża. Król położył rękę na ewanielii i relikwiiach i siedzący z nakrytą głową następuiącą wykonał przysięgę: »W obecności Boga przyrzekam ludowi Moiemu utrzymać naszą świętą Religiią iak przystoi Chrześciiańskiemu Królowi i Starszemu Synowi Kościoła, onę czcić, wszystkim Moim poddanym zupełną wymierzać kazać sprawiedliwość, i tak podług ustaw Królestwa i Karty Konstytucyyney rządzić, czego wiernie dotrzymać, przysięgam, tak Mi Boże dopomoż i iego święta ewanieliia.«

»Po przysiędze Koronacyi złożył ieszcze Król szczególną przysięgę, iak W. Mistrz orderu Ducha Ś., woyskowego Ś. Ludwika i orderu legii honorowey.«

»Gdy Monarcha i te przysięgi wykonał, rozebrał się i oddał pierwszemu Podkomorzemu suknią, a pierwszemu Szambelanowi swóy kapelusz. Król miał tylko ieszcze na sobie kamizelkę z wisniowego iedwabiu srebrem tkaną, a w mieyscach tych otwartą, gdzie miał być namaszczany i tak stoiąc słuchał modlitwy, którą odczytał Arcybiskup. Poczem zdiął mu pierwszy Kamerdyner pantofle, a W. Podkomorzy wdział Królowi półbuciki z fioletowego aksamitu ze złotemi liliami, które mu podał Mistrz Obrzędów Margrabia Rochmore. W. Mistrz Obrzędów przyniosł złote ostrogi na Ołtarzu będące, podał ie Delfinowi, który ie włożył Królowi, ale wnet ie odiął i oddał W. Mistrzowi Obrzędów, który ie znowu na Ołtarzu złożył. Poczem zbliżył się Marszałek Moncey; Arcybiskup pobłogosławił szpadę Karola Wielkiego i przypasał ią Królowi, lecz odiął mu ią zaraz Delfin, podał tylko Królowi same ostrze i podczas gdy Król trzymał szpadę wzniesoną do góry mówił modlitwę: *Deus, qui providentia coelesta* i. t. d., po skończeniu którey wstąpił Król na stopnie Ołtarza, pocałował spadę, położył na Ołtarzu i ukląkł. Arcybiskup uiął znowu za szpadę, oddał ią powtórnie Królowi, który odebrawszy ią klęczący oddał ią Marszałkowi Moncey. Poczem przystąpiono do namaszczenia. Król prowadzony od obudwóch swoich Kardynałów zaiął swoie mieysce, i podczas gdy Arcybiskup przy zwyczaynych modłach otwierał flaszeczkę z oleiem Świętym, Kardynałowie dla namaszczenia czynili otwory w kamizelce Króla, poprowadzili go do Ołtarza, gdzie tak długo klęczał, dopóki Arcybiskup i Biskupi zwyczayne modły i Litaniie nie ukończyli. Tu dopiero udał się Król przed stolicę Arcybiskupa, który odmówiwszy ieszcze modlitwę *Omnipotens sempiterne Deus* i t. d. umaczał wielki palec w oleiu Świętym i tym Króla namaścił. Gdy Król został namaszczony, W. Podkomorzy włożył na Króla złotem w liliie wyszywaną tunikę, i dalmatykę z iedwabiu fiolotowego, płaszcz koronacyyny aksamitny fioletowy ze złotemi liliami, gronostaiami obsadzony. Król ukląkł, Arcybiskup namaścił mu oleiem Świętym dłoń, poczem pierwszy Kamerdyner na talerzu w ogniu wyzłacanym podał Arcybiskupowi parę rękawiczek, który ie pobłogosławił i wdział Królowi. Tu otrzymał Arcybiskup z rąk Biskupa pierścień, który równie

pobłogosławiwszy wdział go na czwarty palec ręki prawey Króla, dał mu berło w rękę prawą, a rękę sprawiedliwości w lewą. Na znak Kanclerza, który się Xiążętom ukłonił, stanęli ciż podług swoich stopni po obu stronach Króla, a Arcybiskup wziąwszy w obie ręce będącą na Ołtarzu koronę, trzymał ią unosząc nad Króla głową, bez teyże dotknięcia; Xiążęta dotknęli się iey rękami, aby ią wesprzyć; Arcybiskup trzymał ią ciągle lewą ręką a prawą dał Królowi błogosławieństwo, mowiąc: *Coronet te Deus corona gloriae atque justitiae*, poczém włożył ią sam Królowi a Delfin tylko ią lekko dotknął ręką, iakby ią chciał wesprzyć. Gdy takim sposobem skończyła się koronacyia i namaszczenie, Arcybiskup wziął za prawą rękę Króla i podniosł go, który udał się na tron w środku kościoła wystawiony, na którego stopniach stały chorągwie wszystkich pułków w Rheims i okolicach stoiących. Król przybywszy na tron, stał, maiąc Arcybiskupa po prawey, Xiążąt po lewey. Arcybiskup uiął go za rękę prawą i obróciwszy się do Ołtarza mowił modlitwę: *Sta et retine a modo statum*, potém do Króla w środku usiadaiącego: *in hoc regni solio confirmet te* i t. d. wraz z modlitwą: *Deus qui vitrices Moysis manus in orationes firmasti* i t. d. poczém oddał Królowi głęboki pokłon, pocałował go, i po trzykroć głosno zawołał: *Vivat rex in aeternum!* Każdego razu wszyscy obecni ponowili iego wołanie. Xiążęta zdięli dopiero swoie mitry, przystąpili i utrzymali *Acolade*, przyczem każdy rzekł: *Vivat rex in aeternum!* Tu dopiero odezwały się trąby, zasłona, która na progu kościoła przeszkadzała ludowi patrzeć wewnątrz, została podniesioną, huk dział mieszał się do ogólney radości, lud cisnął się do kościoła, gdzie heroldowie rozrucali monetę koronacyi, król. Sokolniki puścili gołębie i inne ptaki; bateryie na wałach odpowiadały wystrzałom w mieście, powietrze brzmiało odgłosem dzwonów, aż na koniec wszystko zamieniło się w powszechną radość. Arcybiskup zaintonował *Te Deum* i zaczął nabożeństwo. Po podniesieniu hostyi, W. Jałmużnik Xiążę Croi odebrał pocałowanie pokoiu i oddał go Królowi. Poczém zbliżyli się Xiążęta do Króla dla otrzymania t[...] iegoż pocałowania.

Król przyiął wieczerzę Pańską. Po Komunii przyniosł Delfin koronę i włożył ią na głowę Króla. Król był na chwilę w modlitwie zatopiony, aż Arcybiskup zdiął mu ciężką koronę Karola Wielkiego, a włożył mu lekszą (z dyamentow na 10 i 1/2 mil. szacowaną) a pierwszą oddał Marszałkowi Jourdan, który miał ią nieść przed Królem.

Król wziął znowu berło i rękę Sprawiedliwości, i orszak zaczął iść przy odgłosie: »Niech żyie Król! Niech żyią Burbony. Król przybywszy do swoich pokoiów, rozebrał się, oddał W. Jałmużnikowi koszulę i rękawiczki oleiem Świętym nasiąknione, a które dla tego muszą być spalone, poczem włożył na siebie płaszcz koronacyi, wziął berło i udał się do sali gotyckiey bogato przybraney, obrazami wszystkich Królów ozdobioney, gdzie pod baldachinem przygotowany był stół dla Króla i Xiążąt, po prawey stronie sali stały dwa stoły, dla Ciała dyplomatycznego pierwszy, dla Parów drugi; po lewey dwa stoły dla Ministrów i Izby Deputowanych, a na przeciwnym końcu sali stół dla Arcybiskupów i Biskupów. Obiad trwał pół godziny. Król podczas obiadu miał na głowie koronę dyiamentową, a każdy z Xiążąt swe złote mitry Xiążęce.

Miasto Rheims było wieczorem w dzien koronacyi rzęsisto oświecone.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 10. *Czerwca.* —

Bal dany wczoray przez Senat, Izbę Poselską i Radę Stanu był nader świetny i okazały. Zaproszono osób 2,000. Na zgromadzenie tak liczne obrano salę widowisk teatru Narodowego. Połączenie parteru z sceną utworzyło ogromną salę, którey urządzenie i gustowne ozdobienie sprawiło widok rzadkiey piękności. Strona od sceny tworzyła nowy salon, którego wszystkie boczne arkady zapełniono drzewami pomarańczowemi i rozmaitemi kwiatami, mnóstwo iarzącego światła oświecało to mieysce; na środkowey ścianie umieszczono portret N. Cesarza i Króla. Druga strona przepyszny wystawiała widok. Dwieście dam zaięło mieysca w lożach. W mieyscu wielkiey środkowey loży, iaśniała cyfra N. Pana, a całą wyższą galeryią osłonięto przezroczami, na których iaśniały napisy, ziedney strony: »Królowi swemu wierni Polacy« a z drugiey: »Oyczyzna, Honor, Ufność, Wdzięczność.« W środku, Herby obu narodów połączone napisem: »Braterstwo« i otoczone rozmaitemi godłami. Ta ogromna sala miała związek z wszystkiemi Salami Redutowemi nowo urządzonemi i świetnie ozdobionemi. O godzinie 9tey za przybyciem N. Pana, liczna Orkiestra pod Dyrekcyią JP. K. Kurpińskiego Mistrza Kapeli Dworu Król. Pol. zagrała nowo ułożonego (przez tegoż) tańca Polskiego, a muzycę towarzyszyło 50 śpiewaków.

J. C. M. Wielki Xiąże i J. K. M. Królewicz Następca Tronu Niderlandzkiego zaszczycili ten bal swoią obecnością; znaydowali się oraz wszyscy znakomici cudzoziemcy obecni teraz w Warszawie. Cała ulica Miodowa oświecona była mnóstwem kagańców ustawionych na nowo urządzo-

nych słupach, a na dziedzińcu pałacu rządowego Krasińskich, iaśniały tysiącami lamp 2 obeliski. Mnogi Lud w czasie pogodney i ciepłey nocy napełniał przyległe ulice prawie do świtu.

Turcyia.

Dalszy ciąg wyimków z gazety Hydryockiéy od dnia 22. Kwietnia d. 6. Maia, przerwanych w przeszłym numerze.

Z Nru. 109 przyiaciela ustaw z d. 29. Kwiet.

Hydra d. 29. Kwietnia.

Onegday, we Srodę, wyszły z naszego portu okręty przeznaczone dla trzeciego oddziału marynarki ze swemi branderami, w kierunku ku wyspie Krecie, przeciwko naszemu walecznemu Admirałowi (Miauli). Sądzą powszechnie, że trzeci oddział marynarki przeznaczony od Rządu, dla krążenia koło Grecyi zachodniey i dawania wszędzie pomocy, i przeszkadzania dowozowi żywności do twierdz przez nieprzyiaciela trzymanych, iakoteż do obozu Albańczyków, którzy tam wpadli.

Przez okręt, który przed ośmiu dniami wypłynął ze Skiro, dowiaduiemy się, że drugi oddział floty greckiey stał w Psyra (Ipsara); iego przednie straże sięgały do Mytyleny; że flota Konstantynopolitańska, z 30 żagli, wyszła do Hellespontu i po Kurban Bairam miała wypłynąć; że ziawienie się naszey marynarki na tameczném morzu tak przestraszyło flotę nieprzyiacielską, iż codziennie wielu maytków ucieka, a ci, którzy pozostaią z trudnością są wstrzymywani.

Z Nru. 110 przyiaciela ustaw z d. 1. Maia.

Drugi oddział floty.

Pod Mytyleną d. 28. Kwietnia.

W d. 23. połączywszy się z naszymi bracmi Speziotami i Ipsaryiotami z Psary, cały oddział popłynął w kierunku ku Tenedos, ponieważ dowiedzieliśmy się, że znaczna część floty nieprzyiacielskiey przebyła Helespont. Silny wiatr zniewolił nas zarzucić kotwicę pod wyspami cielęcemi (*Moschonissia*); z tąd wyruszywszy byliśmy w d. 25. po za Sigri (Przylądek Mityleny) gdzie dopiero trzy dni iak mamy wiatr powolny.

Okręty w Dardanellach znayduiące się są, iak iesteśmy przekonani w liczbie 40, mianowicie 2 fregat, 6 korwet, reszta brygy, galioty i mistyksy; oczekuią Topałbaszy z nową fregatą pierwszego rzędu, i innych 15 do 20 mnieyszych okrętów. Nadto słychać, że Topalbasza bierze z sobą na okręty 3000 Ginat kozaków *) z wielkim kosztem sprowadzonych do Konstantynopola; pod Dardanellami wziąć ma 5000 woyska Azyiatyckiego przeciwko Samos i Syra. Jednak zawinie ón pierwey do Saloniki, aby ztamtąd wziął insze woysko.

Pierwszy oddział floty.

Na zachodzie ku Kandyi d. 30. Kwietnia.

Dowiedziawszy się, że flota Egipska tegoż samego dnia miała z Suda wypłynąć, ruszyliśmy z Vatiki, i popłynęliśmy ze wszystkiemi przeciw niey okrętami. W d. 28. dogoniliśmy flotę nieprzyiacielską, płynącą pod Suda ze 30 żagli złożoną (okrętów woiennych i przewozowych) i podczas gdy nasza tylko 17 z kilkoma branderami liczyła nieprzyiaciel nieomieszkał cofać się skoro nas postrzegł, przeciwko siebie płynących. Lecz wiatr zfolgował a zupełna cisza przez całą noc i dnia następuiącego niepozwoliła się nam zbliżyć do nieprzyiaciela. Jednak nieprzestawaliśmy być pod żaglami, aby mu przeszkadzać. Wczoray, więc d. 29. i o 3 godzinie po wschodzie słońca gotował się nieprzyiaciel maiąc powolny południowo-wschodni wiater, wypłynąć. W porządku do bitwy strzelaliśmy do niego do godziny 10 (zatem do 2 godziny przed zachodem słońca) lecz z powodu ciszy nie mogliśmy użyć branderów. Nieprzyiaciel, nie wiele w tey potyczce morskiey utracił a my tylko iednego maytka, z pod Kapitana J. Zaha, a kilku było rannych. Lecz gdy nieprzyiaciel wypłynął na wysokość morza, uderzyliśmy na niego przy pomocy powolnego wiatru, zmusiliśmy go do ucieczki, goniąc go i strzelaiąc. Około 3 godziny w nocy (po słońca zachodzie) udało się Kapitanowi Mich. Bunduri, przyczepić swego brandera do fregaty. Ze strachu wielu maytków i ludzi na niey znayduiących się rzuciło się w morze, w części oni potonęli, w części zostali przez nasze barki pochwytani. Fregata ocalona różnemi sposobami i machinami. Innych dwóch dowodców branderów puszcza się na tęż samę fregatę, Kapitan Teodor Theophanis i Kapitan Antoni Theophanis, równie tak iak pierwszy waleczny; atoli cisza iedynym była sprzymierzonym i zbawcą nieprzyiaciela. Z naszych nikt nie zginął, mieliśmy tylko kilku rannych. Dzisiay ruszamy znowu przeciwko nieprzyiacielowi dla przeszkodzenia mu, aby nie popłynął do Modocoron.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

*) Właściwie kozacy zaporowscy, którzy pod panowaniem Katarzyny II. wyszli z Rossyi do Turcyi, którym w owczas dano siedziby nad Dunajem w Wielkorządztwie Sylistryi.

Redakcyia Józefa Bensy; Druk Pillerów.